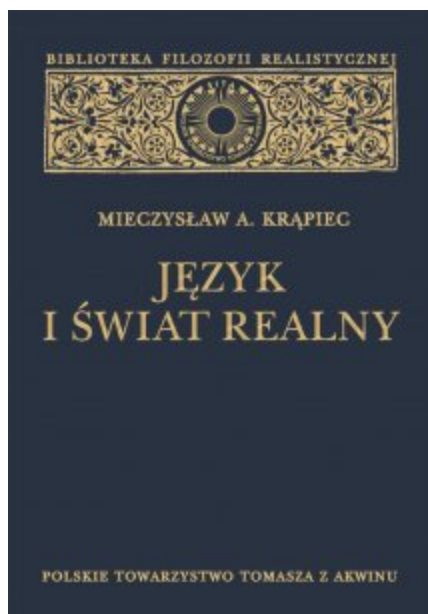


# Język i świat realny - Mieczysław Albert Krąpiec OP

Autor wskazuje na nierozzerwalną triadę: świat – poznanie – język, w której język jest narzędziem komunikacji rezultatów poznania świata osób i rzeczy. Zwraca uwagę Czytelnika, że we współczesnej komunikacji społecznej, język zamiast informować o rzeczywistości czy naprowadzać na jej widzenie, często rzeczywistość tę przysłania, a niekiedy i kreuje. Skutkiem tego, zamiast być środkiem porozumienia się pomiędzy ludźmi, staje się narzędziem manipulacji.



Książka *Język i świat realny* jest trzecim

wydanie klasycznej – jak na czasy współczesne – rozprawy z dziedziny filozofii języka, a ściślej z metafizyki języka. Język odgrywał i ciągle odgrywa bardzo ważną, jeśli wręcz nie zasadniczą, rolę w życiu i kulturze społeczeństw ludzkich. Autor wskazuje na nierozzerwalną

triadę: świat – poznanie – język, w której język jest narzędziem komunikacji rezultatów poznania świata osób i rzeczy. Zwraca uwagę Czytelnika, że we współczesnej komunikacji społecznej, język zamiast informować o rzeczywistości czy naprowadzać na jej widzenie, często rzeczywistość tę przysłania, a niekiedy i kreuje.

**Mieczysław Albert Krąpiec OP**

Język i świat realny

**rok wydania: 2015**

**Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu**

Słowo od wydawcy

Refleksja nad językiem towarzyszyła od początku „narodzin” filozofii. Pierwsze filozoficzne teksty, takie jak: Platona dialog *Kratylos* czy Arystotelesa traktaty *Kategorie* i *Hermeneutyka*, powstają jako prace

językoznawcze, w których autorzy chcą odpowiedzieć na pytania: czym i dla-czego jest język? Pisma te wyznaczyły także dwa odmienne podejścia do filozoficznych badań nad językiem: idealistyczne oraz realistyczne, które na stałe stały się paradygmatem wszelkich badań nad językiem. Na dobre jednak, na terenie filozofii, problematyka badań nad językiem zagościła w XX wieku, wraz z pracami E. Benveniste'a i N. Chomsky'ego, i otrzymała należne jej wsparcie w rozwijającej się dynamicznie filozofii lingwistycznej, poczynając od B. Russella i G. E. Moore'a. Analizy te, upraszczając rzecz, można powiedzieć, że są dokonywane dość często w perspektywie idealistycznej.

Praca M. A. Krąpca, nosząca tytuł: *Język i świat realny*, wpisuje się w ton tych dyskusji. Z tym jednak, że podobnie jak opublikowana wcześniej praca É. Gilsona, *Lingwistyka a filozofia*, reprezentuje namysł filozoficzny nad językiem charakterystyczny dla filozofii realistycznej. To, co wyróżnia namysł nad językiem prowadzony w nurcie filozofii realistycznej, to ujmowanie języka w nierozłącznej triadzie: byt-myśl-język (język pisany) i rzecz-pojęcie-słowo (język mówiony). Triada ta, z jednej strony, jest nierozłączna, co oznacza, że nie można analizować języka w oderwaniu od myśli, a tej w oderwaniu od bytu i tak samo słowa w oderwaniu od pojęcia, a tego od rzeczy. Z drugiej zaś strony, nie można także odwrócić kierunku tej triady: język (słowo) poprzedza myśl (pojęcie), a myśl poprzedza byt (rzecz). Co więcej, zależność ta dotyczy nie tylko treści wypowiedzi językowej (pisemnej czy słownej), lecz także samej struktury języka, która jest podmiotowo-orzecznikowa lub podmiotowo-orzeczeniowa. Ponadto, w analizach języka, charakterystycznych dla filozofii realistycznej, występuje kolejna triada, dotycząca funkcji języka, a mianowicie: semantyczna-

syntaktyczna-pragmatyczna, które także nie mogą być rozdzielane i usamodzielniane, bez uszczerbku dla rozumienia natury i funkcji języka.

Oddajemy do rękopisu Czytelnika nowe wydania pracy M. A. Krąpca, która ukazała się po raz pierwszy, staraniem Redakcji Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w 1985 roku, a następnie po raz drugi w 1995 w tym samym Wydawnictwie, jako XIII tom w serii „Dzieła”. Nakład tych wydań został obecnie wyczerpany, stąd pojawia się na rynku kolejne (trzecie) wydanie tej – jak na czasy współczesne – klasycznej już pracy na temat języka. Obecna publikacja książki: *Język i świat realny*, w serii: „Biblioteka Filozofii Realistycznej”, wydawanej przez Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, oddział *Internazionale Società Tommaso d'Aquino*, zawiera zasadniczo ten sam tekst co poprzednie dwa wydania. Zostały jednak zweryfikowane cytowane teksty, ich bibliograficzne zapisy i tam, gdzie występowały jakieś niezgodności i nieścisłości zostały poprawione. Została też dokonana językowa korekta w przypadku zbędnych kolokwializmów, powtórzeń lub zauważonych usterek językowych. Ponadto, została też, ze względu na pojawienie się nowych opracowań, zaktualizowana bibliografia oraz sporządzony indeks osobowy i przedmiotowy.

Wznawiamy tę pracę M. A. Krąpca, z dziedziny filozofii języka, a ściślej z dziedziny metafizyki języka, ponieważ język odgrywa bardzo ważną, jeśli wręcz nie zasadniczą, rolę w życiu i kulturze społeczeństw ludzkich. Jednak głównym problemem, który przy tej okazji się pojawia, jest relacja języka do rzeczywistości. Język we współczesnej komunikacji społecznej zamiast informować o rzeczywistości czy

naprowadzać na jej widzenie, często rzeczywistość tę przysłania, a niekiedy i kreuje. Skutkiem tego zamiast być środkiem porozumienia się pomiędzy ludźmi, staje się narzędziem manipulacji.

Ostrzeżenie przed tego rodzaju użyciem języka bardzo często formułował M. A. Krąpiec, cytując fragment z drugiej sceny „Improwizacji” z *Dziadów*:

Nic więc dziwnego, że istnieje potrzeba, aby na nowo przypominać: czym i dla-czego jest język? Zarówno w tej publikacji, jak i licznych wystąpieniach M. A. Krąpiec, wzywając do troski o język i jego powiązanie ze światem realnym, przywoływał fragment z V pieśni z *Beniowskiego*, gdyż:

Andrzej Maryniarczyk SDB

Prezes PTTA

Język kłamie głosowi, a głos  
myślom kłamie;

Myśl z duszy leci bystro, nim  
się w słowach złamie,

A słowa myśl pochłoną i tak  
drżą nad myślą,

Jak ziemia nad połknietą,  
niewidzialną rzeką.

Z drżenia ziemi czyż ludzie  
głęb nurtów docieką,

Gdzie pędzi, czy się domyślą?”

(A. Mickiewicz, „Dziady”:  
„Improwizacja” scena 2)

## WSTĘP

Można wyróżnić trzy  
wyraźne kręgi myśli  
filozoficznej, które  
po sobie  
sukcesywnie  
powstawały: krąg  
filozofii bytu,  
filozofii świadomości  
i wreszcie filozofii  
języka.

Filozofia bytu  
pojawiała się jako

najstarsza, zorganizowana i sprawdzalna problematyka poznawcza rzeczywistości. Wyrosła ona na glebie języka naturalnego, używanego dla potrzeb życia codziennego. Język ten nagromadził kumulujące się w

Chodzi [...] o to, aby język  
giętki

powiedział wszystko, co  
pomyśli głowa;

A czasem był jak piorun jasny  
prędko,

A czasem smutny jak pieśń  
stepowa,

A czasem jako skarga nimfy  
miętki,

A czasem piękny jak Aniołów  
mowa..

Aby przeleciał wszystko ducha  
skrzydłem

ciągu            wieków  
informacje.    Język  
naturalny zawsze był  
i pozostał czujnym  
narzędziem        w  
dociekaniu prawdy i  
dlatego            w  
powszechnym użyciu  
stał się        jakby  
rezerwuarem  
zdrowego rozsądku.  
To w oparciu o  
zdrowy rozsądek,  
zawarty            w  
powszechnym użyciu  
języka naturalnego,  
ludzkość  
zorganizowała się,  
przetrwała,  
rozwinęła  
społeczeństwa,  
naukę,            sztukę,  
moralność, religię –  
a więc ludzką  
kulturę. Cała bowiem  
ludzka    działalność

(J. Słowacki, „Beniowski”:  
Pieśń V, w. 132 nn.).

racjonalna wyrosła  
ze

zdroworozsądkowych zasobów języka naturalnego.

Widać to także w dziedzinie poznania naukowego, wszystkie bowiem nauki szczegółowe kształtują się przez rozliczne zabiegi uściślające język naturalny w następstwie zastosowywania coraz bardziej odpowiednich dla danej dziedziny metod poznawczych. I filozofia w swej historii dobitnie świadczy o ciągle żywym, bijącym źródle zdroworozsądkowego używania języka naturalnego. Przecież pierwsze pytanie o *arché*, czyli rację bytu rzeczywistości, było – jak na to zwrócił uwagę W. Jaeger – naturalnym, ewolucyjnym przeniesieniem pytania z pola mitów na pole rozumu: „dlaczego” (ze względu na jaki czynnik lub czynniki) coś jest i jest takie, jakie jest? A więc było przejściem (w dawaniu odpowiedzi) z obszaru *théseí theóí* na bardziej sprawdzalny obszar *phýsei theós*. Jeśli bowiem w religiach pierwotnych tłumaczono teogonię i kosmogonię (a więc całość przyjmowanej wówczas rzeczywistości!) poprzez bogów plemiennych, to pierwsi znani filozofowie greccy starali się uzasadniać swe odpowiedzi przez odwołanie się do czynników „z tego świata”, do natury – *physis*. Dlatego pierwsze dzieła nosiły z reguły tytuł *Perí phýseos* – *O rzeczywistości*. I chociaż tę rzeczywistość w filozoficznym wyjaśnianiu rozmaicie pojmowano, to jednak nie było wątpliwości, że chodzi o ostateczne zrozumienie realnego świata. Zresztą różne pojmowanie rzeczywistości pojawiło się dopiero w wyniku prób ostatecznego wyjaśnienia danego nam świata. Bezdyskusyjnie danym był realny

świat, który trzeba zrozumieć, a dyskusje powstawały przy usiłowaniu wyjaśnienia *diá ti* – dlaczego (dzięki jakiemu czynnikowi) świat jest właśnie taki, jaki jest. Zastosowanie różnych zabiegów poznawczych (naiwna empiria, aprioryczna analiza, analiza sensu, abstrakcjonizm itp.) dawało rozmaite rezultaty poznawcze – w postaci twierdzeń, że rzeczywistość jest wodą, powietrzem, ogniem, tożsamością, formą itd. – formułowane zawsze w języku naturalnym. I chociaż myśliciele ówcześni nie reflektowali nad charakterem tego języka, to jednak rezultaty uzyskiwano poprzez analizy dokonane przez ten język. Dopiero Platon, a po nim Arystoteles bardziej świadomie i z rozmysłem wykorzystywali struktury i kategorie języka dla oznaczenia struktury i kategorii samej rzeczywistości. Refleksja nad językiem nie tylko nie oddaliła starożytnych myślicieli od analizowanej i uzasadnionej rzeczywistości, ale przeciwnie jeszcze bardziej ich z nią wiązała. Wystarczy uprzytomnić sobie ustalenie kategorii bytu poprzez analizę różnych sposobów orzekania. Zresztą samo wyrażenie *kategoréin* znaczy orzekać raczej niż bytować, raczej oskarżać, zarzucać niż być.

Historia filozofii jest świadkiem, że skoncentrowanie się na wyjaśnianiu bytu nie zamknęło myśli ludzkiej na problematykę struktur poznania (w tym analizy pojęć, sądów, rozumowania) i roli języka naturalnego w całokształcie rozumienia świata. Istnieje bowiem naturalne przejście: od bytu do poznania i języka. W naturalnym poznaniu – wyrażającym się w języku naturalnym – spontanicznym przedmiotem ludzkiego poznania i aktywności jest byt-rzeczywistość. Natomiast struktury poznawcze i językowe nie są w spontanicznym poznaniu „tym, co” poznajemy, ale tym „przez co” przebiegają procesy poznawcze dotyczące bytu. Potrzebny jest akt refleksji, by uprzedmiotwić nam nasze pojęcia i język. Taka refleksja nad charakterem ludzkiego poznania i języka była przeprowadzana, a jej wyniki, jak np. u św. Tomasza, są niepomiaralnie pogłębione w stosunku

do późniejszych i współczesnych myślicieli. Refleksja nad strukturą języka i poznania jest jednak czymś wtórnym w stosunku do naszego normalnego, spontanicznego poznania, w którym przedmiotem jest właśnie rzeczywistość. Jej poznawanie, wraz z towarzyszącymi aktami refleksji *in actu exercito*, umożliwia dokonanie refleksji aktowej *in actu signato* zarówno nad strukturami poznawczymi, jak i charakterem samego języka. Zatem krąg filozofii klasycznej, filozofii bytu, nie jest zamkniętym kołem bez wyjścia, przeciwnie, ubogaciwszy o treści bytowe samą myśl, pozwala na jej uprzedmiotowienie oraz na takie samo uprzedmiotowienie języka.

Inaczej jednak sprawa przedstawia się z następnymi kręgami filozoficznej analizy – z filozofią świadomości i filozofią języka. Gdy po Kartezjuszu przedmiotem filozoficznego wyjaśniania stała się idea subiektywna, myśl, wówczas stracono naturalny łącznik z realnym światem. Odtąd trzeba już było uzasadniać i udowadniać, że naszym ideom jakoś „odpowiada” rzeczywistość. Oczywiście uzasadnień szukano w strukturze samego poznania, którego wartość chciano pokazać przez rozmaite zabiegi, także... poznawcze. Zaistniała osobliwa w filozofii sytuacja „budowania mostów” pomiędzy poznaniem i rzeczami, z tym, że owe „mosty” były również myślowe, świadomościowe... To tak, jakby ktoś, ciągnąc siebie za włosy, chciał się unieść w górę; gorzej jeszcze, gdyż nie zwrócił uwagi, że jest już łysy i nie ma nawet punktu oparcia. Przejście od świadomości do rzeczywistości okazało się na dobrą sprawę jedynie „pobożnym życzeniem” i dlatego nawet największy filozof tego kręgu, I. Kant, uznał niepoznawalność bytu, a zadowolił się tylko racjonalnymi warunkami poznania treści własnych wrażeń.

Od filozofii świadomości do filozofii języka istniało naturalne przejście, co więcej, to niekiedy sam język uznawano za strukturalizację, a nawet gotową analizę niewidzialnej myśli. Sytuacja się pogorszyła, gdy za przedmiot pierwotny (właściwie jedyny!) filozoficznej analizy uznano sam język jako system znaków. Uderzenie odcinające język od rzeczywistości, a nawet od samej myśli, związanej bezpośrednio z bytem, przyszło z różnych stron: od Ch. Peirce'a, E. Cassirera i analityków angielskich z L. Wittgensteinem na czele. Jeśli bowiem pierwszym i naczelnym przedmiotem filozoficznego wyjaśniania jest język pojęty jako system znakowy, to z kręgu tak pojętych znaków nie ma już wyjścia. Wszelkie bowiem analizy znaków (języka) są tworzeniem nowych znaków, a przez to tworzeniem nowych sensów, jak słusznie zwraca na to uwagę H.-G. Gadamer. Człowiek stał się nie tylko twórcą znaków-symboli, ale zarazem ich dożywotnim więźniem, bo z kręgu znaków pojętych tak, jak to zaproponował Peirce lub Cassirer, nie ma żadnego wyjścia – jeśli bowiem pierwszym przedmiotem (i zarazem racją poznania wszystkiego innego) są właśnie znaki, to każda próba wychodzenia poza znaki jest tworzeniem nowej plejady znaków.

Praca niniejsza, będąca owocem pięcioletnich wykładów monograficznych z filozofii języka, ma na celu zanalizowanie języka naturalnego w jego różnych funkcjach i strukturach. Nade wszystko chodzi tu o ukazanie naturalnej i nierozdzielnej realnie więzi pomiędzy językiem jako systemem znaków narzędnych, umownych, a sensami tego języka żywionymi w umyśle w postaci pojęć i sądów oraz samej rzeczy znaczonej: bytu ujmowanego poprzez znaki – z tym wszakże, że przy afirmacji istnienia aktualnego i realnego najważniejszy i pierwotny styk poznawczy jest bezznakowy. Afirmacja aktualnego istnienia dokonuje się w sądach egzystencjalnych i jest epistemiczną

racją samego procesu poznawczego, fundowania znaków zarówno transparentnych w postaci pojęć, jak i znaków umownych języka mówionego. Okazuje to otwartość języka jako systemu znaków na rzeczywistość bezznakową podlegającą znakowaniu – a więc naszemu ludzkiemu poznaniu w zakresie treści realnej, zawsze sprawdzalnej przez odniesienie do bezznakowego aktu poznania przy afirmacji aktualnego istnienia. W takim stanie rzeczy analiza systemu znakowego języka ukazuje jego pośredniczącą funkcję wiązania z rzeczywistością, a nie oddzielania od niej i izolowania. Chociaż bowiem rozróżnianie stron języka, jego stopni i funkcji jest konieczne dla dokonania głębszego poznania, to jednak reifikowanie rozróżnień, usamodzielnianie różnych stron języka, ma swoje groźne następstwa w dziedzinie filozofii, będącej ostatecznym wyjaśnianiem świata, w tym także i języka jako systemu znaków.

Mieczysław Albert Krąpiec OP